

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i za strzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. **Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.**

Oświadczenie litewskie w sprawie śmierci Litwinów Dariusa i Girensa.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W amerykańskiej prasie litewskiej ukazał się artykuł kap. Jurgelasa, w którym autor podaje ostrej krytykę oficjalną wersję niemiecką o śmierci tragicznej lotników Dariusa i Girensa i pisze że podejrzany jest fakt nieodnalezienia części składowych samolotu „Li thuanica”. Części te jako rzekomo przestrelone, niemy zniszczyli. Kpt. Jurgelos domaga się wznowienia śledztwa w sprawie przyczyny śmierci lotników litewskich i ekshumacji zwłok. Artykuł kpt. Jurgelasa przedru kowała cała prasa litewska z wyjątkiem urzędówki „Lietuvos Aidas”. W związku z zaniepokojeniem, jakie wiadomość ta wywołała ukazało się w Kownie kategoryczne zaprzeczenie urzędowe jakoby lotnicy litewscy mie li być zestrzeleni przez Niemców. Oficjalny komunikat zaprzecza dalej wiadomości prasy zagranicznej jakoby znaleziono w ciele lotników kule. Wiadomości te nazywa wytworem bujnej wyobraźni.

Nowe rozmowy o poborach urzędniczych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W oficjalnych kołach rządowych mówią o zmianie systemu obliczenia poborów urzędniczych już z dniem 1 października i b. zamiast dotychczasowego obliczenia, według punktów, mają być wpro wadzone stałe pensje urzędnicze. Urzędnicy podzieleni zostaną na 15 kategorii. Zatrzymano zostanie dodatek funkcyjny oraz dodatek nr rodziny.

W kołach rządowych zwalczone są dwa kierunki co do sposobu przeprowadzenia dalszych oszczędności na urzędnikach. Gdy jedni chcą dalszego obniżenia poborów urzędniczych, inni opowiadają się za reduk cją etatów. Obecnie przewagę ma drugi kierunek.

Pogłoski o amnestji.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W związku z przypadającą 11 listopada 15 tą roczni cą ogłoszenia niepodległości Polski, jak obiegają pogłoski, ma być ogłoszona amnestja obejmująca przestępstwa polityczne. Z amnestji tej ma ją być wykluczone przestępstwa kryminalne.

Powrót robotników rolnych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Rozpoczął się wzmógłony powrót robotników rolnych z zagranicy. Z Francji przez Calais przejechało do Polski 2500 robot ników.

Przeciw projektowi o ustroju notariatu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Organizacje adwokackie mają wystosować do Na czelnej Rady Adwokackiej żądanie interwencji przeciw nowym przepisom o ustroju notariatu. Przepisy te wkrótce mają wejść w życie. W myśl przepisów tych rejenci mieliby prawo wyłączności spisywania wszelkich umów, dotyczących nieruchomości.

Prof. Hirsfeld w roli Salomona.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Znany z procesu Gorgonowej ekspert prof. Hirsfeld otrzymał zaproszenie z Rygi dla rozstrzygnięcia sporu pomiędzy dwiema rodzinami w sprawie zamiany dziecka. Prof. Hirsfeld ma na podstawie swojej metody badania krwi dzieci rodziców określić przynależność dziecka do tej lub owej rodziny.

Wielki pożar w rafinerji nafty.

BORYSLAW. (Pat.) W dniu 29 bm. o godzinie 20.30 w rafinerji „Nafta” w Drohobyczu wybuchł pożar. W tej chwili, tj. o godz. 21 pożar rozszerza się coraz bardziej. Wszyskie oddziały straży ogniowej z całego zagłębia naftowego są czynne przy gaszeniu pożaru.

BORYSLAW. (Pat.) W/g ostatnich wiadomości, pożar rafinerji „Nafta” nastąpił wskutek pęknięcia kotła. W płomieniach stoi zbiornik, zawierający 50 wagonów benzyny. Zagrożone są również sąsiednie zbiorniki mieszczące około 200 wagonów benzyny.

JAK GDAŃSK ROBI „UGODĘ” Z POLSKĄ.

GDAŃSK. (Pat.) Przed sądem gdańskim odpowiadał nauczyciel polskiej szkoły handlowej w Gdańsku obywatel polski Malanowski, który w dniu 29 czerwca rb. w dniu Święta Morza zatrzymany został na dworcu przez policję gdańską pod pretekstem stawiania operu władzy. Malanowski zauważył krytycznego dnia, że kilka osób w ubraniach cywilnych fotografowało przejeżdżającą do Gdyni pociąg polski oraz Polaków, będących na peronie. W mniemaniu, że chodzi tu o wywiad wojskowy, Malanowski zasłonił reka aparat fotograficzny, uniemożli-

wiając dalsze dokonywanie zdjęć. Na skutek tego został on siłą sprowadzony na odwach policji, skład dopiero dzięki interwencji władz polskich po 6 godzinach został wypuszczony na wolność. W policji dowiedział się dopiero, że zdjęcia fotograficzne na dworcu dokonywane były przez gdańską policję śledczą. Prokurator zażądał jako kary grzywny w wysokości 100 guldenów gdańskich, natomiast sędzia wydał wyrok skazujący Malanowskiego na 2 miesiące więzienia bez zamiany na grzywnę, twierdząc, że oskarżony zachowywał się prowokacyjnie.

Czy Gdańsk obniży swoją walutę?

GDAŃSK. (Pat.) Na zjeździe niemieckiego towarzystwa badań międzynarodowych zagadnień gospodarczych prezydent Banku Gdańskiego dr. Schaeffer, wspominał, że pewne koła gospodarcze wypowiadają się za dostosowaniem kursu gdańskiego guldena do złotego polskiego, uzasadniając to żądanie zbyt wysokim kursem guldena, który utrudnia zdolność konkurencyjną gospodarstwa i portu gdańskiego. W przeciwieństwie do tych zapatrywań p. Schaeffer jest zdania, że Gdańsk jako kraj niemiecki ma bezwzględnie wyższy poziom życiowy, aniżeli Polska i że obowiązkiem władz oraz kół gospodarczych jest utrzymywanie i dalsze podnoszenie tego w wyniku pracy dziesiątków lat uzyskanego poziomu. Różnice strukturalne gospodarstwa polskiego i gdańskiego uświadniają fakt, że obrót pieniężny w Gdańsku na głowę 110 guldenów, zaś w Polsce tylko 24 guldeny. W tych warun-

kach niezrozumiałem jest, w/g zdania p. Schaeffera, — jak można sądzić, że dostosowanie kursu guldena do kursu złotego mogłoby pomóc gdańskiemu gospodarstwu. Gdańsk musi te propozycje odrzucić i zna tylko jedno zadanie, mianowicie utrzymanie dotychczasowej waluty i oparcie pracy nad sanacją stosunków gospodarczych na tej złotej walucie.

Dyrektorjat Kłajpady na uroczystościach tannenberskich.

RYGA. (Pat.) Donoszą z Kowna, iż w kołach politycznych i społecznych wyrażany jest wielki niepokój i niezadowolenie, że w uroczystościach tannenbergskich wzięli udział przedstawiciele dyrektorjatu kłajpedzkiego. W Kownie komentują krok dyrektorjatu jako wyrażenie zaakceptowanie przyjaźni w stosunku do Niemiec i wrocie ustosunkowa-

Uchwały Międzynarodówki Socjalistycznej.

Jak już donosiliśmy, dn. 25 sierpnia zakończyła się konferencja międzynarodówki socjalistycznej w Paryżu. Na ostatnim posiedzeniu plenarnym przyjęto szereg uchwał, w których odzwierciedliły się różne sprzeczności dzisiejszego socjalizmu. Trudno osądzić, czy przewagę odniosło skrzydło „lewe” czy „prawe”. W uchwałach — znamy je co prawda do tąd tylko z krótkich depech PAT-a — są różne niejasności i niekonsekwencje.

Jednymśm przyjęto uchwałę przeciw antysemityzmowi. To było do przewidzenia, gdyż wśród przywódców socjalizmu jest wciąż jeszcze dużo żydów.

W sprawie rozbrojenia uchwała nie zapadła jednogłośnie. Mała mniejszość, podobno zwolennicy lewego skrzydła, głosowała przeciw, względnie wstrzymała się od głosowania. Doprawdy niewiadomo dlaczego. W uchwałach uwzględniono różne hasła dość radykalne. Dwa są słuszne: upaństwowienie prywatnych fabryk broni i wprowadzenie arbitrażu w zatargach międzyrodzajowych. Jak wiadomo, prywatni fabrykanci broni często umyślnie pracują nad wywołaniem wojen lub przynajmniej spolegowaniem zbrojni, by mieć zbyt na armaty, tanki, gazy trujące i etc.

Ale do czego doprowadzi strajk powszechny, proklamowany przez międzynarodówkę jako ostateczny środek przeciw wojnie? Jeśli socjalizm będzie potępiał każdą wojnę, nawet obronną, to wynik może być taki, że np. we Francji, gdzie socjalizm rozporządza pewnymi wpływami, mobilizacja się nie uda, zato w Niemczech, gdzie socjalizm zduszone, uda się doskonale i Hitler będzie triumfował.

Inna rezolucja zaleca, by w krajach, gdzie zachowana jest dekracja, klasa robotnicza broniła ze wszyst-

kich sił wolności indywidualnej i społecznej, dalej zasady powszechnego głosowania i swobody ruchu zawodowego. W sprawie współpracy z partiami „burżuaznym” nie powiedziano, jak się zdaje, nic jasnego.

Co do połączenia się z międzynarodówką, to myśl tą mięła gorących zwolenników, ale i zaciętych przeciwników. Nie zajął się na podjęcie prób urzeczywistnienia tego projektu, gdyż komuniści nie zaradzają wielkiej ochoty w tym kierunku. Nazywają stale socjalistów „pachołkami reakcji” „socjal-zdrajcami” a nawet „podporami faszyzmu”. Tylko siebie uważają za prawowitych socjalistów.

Nie udało się zupełnie próby zażegnania sporu we francuskiej partii socjalistycznej. Grupa Renaudela miała na konferencji dobrych obrońców i dużo sympatyków. Blumowi nie udało się jej pogodzić. A w każdym razie niema mowy o tem, by „prawe” skrzydło francuskiego socjalizmu zostało przez międzynarodówkę potępione. Teraz zatem albo Blum zmieni swą taktykę albo dojdzie już wkrótce do rozłamu.

Cierpliwość Danji wyczerpuje się.

Z Kopenhagi donoszą, iż władze duńskie zakazały odbycia uroczystości b. niem. uczestników wojny światowej w Hoyer, połączonej z pochodem pod pomnik poległym żołnierzom. Zakaz ten należy przypisać narpanym stosunkom politycznym panującym pomiędzy Danją i Niemcami w związku z propagandą hitlerowską, uprawianą w tym kraju przez agentów berlińskich.

W duńskich kołach miarodajnych słychać również, że rząd duński nosi się z zamiarem rozwiązania partii hitlerowskiej, jak również i komunistycznej na obszarze całej Danji.

Apetyty niemieckie wzrastają.

PARYŻ. (Pat.) Dzienniki w dalszym ciągu komentują manifestacje niemieckie w Nadrenji, podkreślając ich wysocy prowokacyjny charakter. Na dowód tego przytaczają za wychodzącą w Saarbruecken „Volkstimme” oświadczenie jednego z przywódców narodowo-socjalistycznych Simona, który według opinii naocznych świadków miał powiedzieć: **Wszędzie, gdziekolwiek rozbrzmie-**

wa mowa niemiecka i gdzie płynnie krew niemiecka, muszą powstać wielkie Niemcy. Nie zadowolili nas zagłębie Saary. Język niemiecki rozbrzmiewa zarówno w Metz, jak i w Millhouse, w Alzacji, Lotaryngji, Luksemburgu i Austrii. Część Belgji i Holandja musi być również nasza. Niemcy nie mogą pozostać państwem 60-miljonowym. Muszą się one stać mocarstwem 90-miljonowym.

Nowe oblavy na komunistów.

BERLIN. (Pat.) Nowe oblavy policyjne i rewizje u komunistów doprowadziły do nowych licznych aresztowań. W Essen zatrzymano 14 osób, oskarżonych o prowadzenie nielegalnej działalności we wskrzeszonej tajnej organizacji Rote Hille. Z tego powodu aresztowano w Dortmundzie 7 osób, którym wytoczono

sprawę o zbrodnię zdrady głównej. W Recklinghausen wykryto również nielegalnie powołaną do życia organizację. Areszowano 26 osób. W Wuppertal aresztowano 40 osób. Pod Sztutgartem znaleziono większą ilość broni, ukrytej przez komunistów. W tym arsenale znajdowały się 23 karabiny.

Austria tworzy milicję antyhitlerowską

WIEN. (Pat.) W/g doniesień tutejszej prasy, zapowiedziane przez ministra Vaugon's stworzenie stałej milicji w Austrii zostanie urzeczywistnione już w najbliższym czasie. Wkrótce ogłoszony będzie pobór do milicji austriackiej

„Reichspost” donosi w związku z tem, że prowadzone oddawna rokowania dyplomatyczne doprowadziły do uzgodnienia poglądów co do austriackiego projektu stworzenia milicji, który to projekt został przyjęty przez rządy.

Jak za czasów Wrześni, złączenie się nad młodzieżą polską w Gdańsku.

GDAŃSK. (Pat.) W szkole senackiej dla Polaków gdańskich nauczyciel gimnastyki Renk usiłował zmusić polskich chłopców, by wstąpił do hitlerowskiej organizacji młodzieży. Kiedy chłopcy sprzeciwili się temu, Renk polecił 4 z nich zgłosić się do niego. Widząc, czem to grozi, chłop-

cy nie stawili się. Na następnej lekcji gimnastyki z pośród 4 owych chłopców obecny był tylko jeden Bernard Ptach. W czasie lekcji nauczyciel Renk kijem zbil po dłoni Ptacha tak brutalnie, że chłopak miał — jak stwierdza świadectwo lekarskie, na dłoni rozbitej do krwi wielki pęczek. Renk oświadczył chłopcu przytem, że tym „prawdziwym niemieckim kijem” nauczy go słuchać rozkazów. Nauczyciel groził poza-tem, że pozostali chłopcy dostaną drugą porcję, skoro się tylko zjawia. W związku z tem brutalnym zachowaniem się nauczyciela, rodzice poszkodowanego chłopca wystosowali do Macierzy Szkolnej pismo, w którym stwierdzają, że polscy rodzice nie dopuszczają, by ich dzieci usiłowano biciem wciągnąć do szeregów hitlerowców i proszą o wszczęcie odpowiednich kroków w Senacie.

Radjo angielskie uprawia propagandę niemiecką.

LONDYN. Pat. — „Daily Herald” podkreśla, że radjo brytyjskie uprawia w dalszym ciągu reklamę Niemiec. Wczoraj np. radjo brytyjskie poświęciło 20 minut propagandzie Targów Lipskich, przytem speaker poruszył drażliwe tematy polityczne. Rudejce te — pisze „Daily Herald” — uzasadniają skargę jaką Polska swe-

go czasu zgłosiła, że w radjo brytyjskiem działają pewne czynniki proniemieckie. Dyrektor pogadek radiowych p. Sepman — pisze dalej „Daily Herald” — winien zwrócić beczniejszą uwagę na tę sprawę. Sepman jest z pochodzenia Niemcem i bynajmniej nie ukrywa zbyt proniemieckich sympatyj.

Do Palestyny!

PRAGA. (Pat.) Lord Melchett, prezes Makabiady, odbył w czasie swego pobytu w Czechosłowacji konferencję z ministrem Beneszem w sprawie emigracji młodzieży żydowskiej z Niemiec i osiedlenie się jej w Palestynie. Dla przeprowadzenia tego planu, pomyslanego w wiel-

kich rozmiarach, pragnęliby żydzi otrzymać pożyczkę od Ligi Narodów. Lord Melchett tę właśnie sprawę poruszył w rozmowie z ministrem Beneszem. Z Czechosłowacji lord Melchett odjechał do Austrii, gdzie przeprowadzi podobne rozmowy z kanclerzem Dollfuszem.

Międzynarodowy zjazd młodzieży w Wenecji.

W pałacu królewskim w Wenecji otwarto wystawę międzynarodową prasy akademickiej oraz kongres prasowy młodzieży. Przewodniczył obradom Francz Bellanger, który w swem przemówieniu inauguracyjnym podkreślił inicjatywę i wysiłki Związku polskiego przy organizacji biura prasowego. C. I. E. (Konfederacji międzynarodowej studentów). Dział polski reprezentuje się na wystawie okazale i jest najbogatszy.

rodowej studentów). Na inauguracji Konferencji był obecny ks. Savoia Genova, brat króla. W zjeździe uczestniczy 400 delegatów. Delegacja polska liczy 10 osób.

W sobotę minister oświaty Italji Ricci otworzył w imieniu rządu włoskiego w pałacu Dozów 15-ty kongres C. I. E. (Konfederacji międzyna-

Przemawiali prezes organizacji studentów faszystowskich Poli, prezes Konfederacji Anglik Follows. Za równo ci mówcy, jak i minister Ricci w przemówieniu inauguracyjnym zaznaczyli zasługi zeszlornicznego prezesa Konferencji Pożaryskiego.

Równocześnie obraduje drugi kongres międzynarodowy młodych prawników.

Fałszywy alarm.

Pogłoska o śmierci króla angielskiego.

LONDYN. (Pat.) Ameryka zaalarmowana została wiadomością o śmierci króla angielskiego Jerzego Pogłoskę tę puściła podobno kanadyjska stacja radiowa w Toronto. Zanim nadeszło zaprzeczenie, gmach rządowe w Kanadzie wywiesiły na znak żałoby flagi, opuszczone do połowy maszlu. Mimo energicznego śledztwa nie zdołano ustalić źródła fałszywych wiadomości.

Wyrok ostateczny w sprawie zabójstwa s. p. Jankowskiego.

Król Jerzy bawi obecnie na zamku Balmoral w Szkocji, cleszy się najlepiej z zdrowiem i poluje codziennie na guszczce.

WARSZAWA. Pat. — Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie rozprawił w dniu dzisiejszym sprawę majora dyplomowanego Jerzego Stawińskiego, oskarżonego o zabójstwo s. p. Adama Jankowskiego, w czasie zajścia na jednym z nocnych dancingów. Najwyższy Sąd Wojskowy zatwierdził wyrok I instancji skazujący mjr. Stawińskiego na dwa lata więzienia, orzekając dodatkowo wydalenie mjr. Stawińskiego z korpusu oficerskiego.

Wyrok na agentów hitlerowskich.

WIEN. (Pat.) W procesie, jaki toczył się tu przeciwko zamachowcom na funkcjonariuszy policji w Krems, gdzie około 30 osób odniosło ciężkie rany wskutek wybuchu granatów, 22-letni pracownik handlowy Herbert Mosel, który rzucił granaty, skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia, a brat jego Henryk, szeregowiec plechoty, który dopuścił się kradzieży granatów dla celów zamachowych, rkazany został na 6 lat ciężkiego więzienia.

Kary za nieprzestrzeganie przepisów wojskowych.

Jak kolportowany jest „Vorwaerts”.

BERLIN. (Pat.) — Z nurów Odry pod miejscowością Tworkau wylowiono kilka butelek, zawierających numery nielegalnie wydawanego w Pradze „Dziennika socjal-demokratycznego „Vorwaerts”. Wg do niesień prasy, stwierdzono, że tą drogą odbywa się kolportowanie tego dziennika z Pragi.

Wydziały wojskowe urzędów administracji ogólnej otrzymały na podstawie noweli do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, rozszerzenie uprawnienia przy nakładaniu kar za nieprzestrzeganie przepisów wojskowych. Grzywny za niezgłoszenie się do rejestracji mężczyzny w wieku poborowym, niemelodowanie zmiany miejsca zamieszkania i nieposiadanie dokumentów wojskowych powiększone zostały do 2.000 zł., zaś areszt zamienny do 2 miesięcy.

Adwokaci w starostwach.

Prasa niemiecka wobec wyroku na ks. Pszczyńskiego.

Prasa niemiecka oburzona jest bardzo wyrokiem na księcia Pszczyńskiego, uważając wyrok ten za niesłychaną niesprawiedliwość, za świadoma szynkanę księcia Pszczyńskiego, którego Polska chciałaaby się pozbyc i zagarnąć jego majątki. Od skarg i wymyślań pod adresem Polski roi się dziś w prasie niemieckiej. Ciekawe jest, jak wyglądałby analogiczny wypadek w Niemczech, gdyby to już nie Polak, lecz nawet Niemiec zechciał zatrudnić u siebie Polaków. Wiadoma jest rzeczka, że w Niemczech Polak, należący do mniejszości polskiej, a więc obywatel niemiecki, przynajmniej się do swej polskiej narodowości, ma drogę wszędzie zamkniętą, nie może znaleźć nigdzie ani pracy, ani żadnego stanowiska. A przedsiębiorstwo niemieckie, któreby się odważyło zatrudniać Polaków, byłoby zbankrotowane. Wypadków takich mogli-

Sprawa dopuszczenia obrońców rozpraw administracyjno-karnych w starostwach będzie w najbliższym czasie ostatecznie zdecydowana. Jak wiadomo obecnie obrona adwokacka nie jest dopuszczalna. Z tego powodu adwokaci odczuwają znaczny spadek dochodów, gdyż prawo o wykroczeniach przekazało do kompetencji sądów administracyjnych moc spraw, które dawniej rozpatrywane były w sądach zwykłych. W sprawie dopuszczania adwokatów interwenjuje u władz rada adwokacka.

Obniżka czesnego w szkołach prywatnych.

Z uwagi na obecną sytuację gospodarczą, dyrekcje szkół prywatnych w Warszawie podały rewizji dotychczasowe stawki czesnego. W roku szkolnym 1933/34 znaczna część szkół prywatnych w Warszawie dostosuje wysokość czesnego do t. zw. taksy administracyjnej, pobieranej w szkolnictwie państwowem.

byśmy wylczyły wiele. Wystarczy wspomnieć sprawę prof. weterynaryjnego Opitza, który w roku zeszłym za przyznanie się do narodowości polskiej został momentalnie usunięty ze swego stanowiska. Wypadki takie powtarzają się w Niemczech systematycznie.

Zbytek kurtuazji.

W polityce, zwłaszcza zagranicznej obowiązuje grzesność i kurtuazja. Nawet pewien jej nadmiar nie może być szkodliwy, trzeba tylko umieć stosować go we właściwej chwili i wobec odpowiednich kontrahentów. Gorzej jest, gdy objawy kurtuazji mogą być nieodpowiednio komentowane, a zupełnie źle, jeżeli brane być mogą za wyraz słabości lub uległości.

Niedawno rząd polski zgodził się na przelot nad terytorium Polski, przez Pomorze stu kilkunastu samolotów niemieckich do Prus Wschodnich. W trakcie lotu kilka aeroplanów wylądowało na terenie polskim z braku benzyny, czy z innych powodów. Władze polskie okazały im chętną pomoc. Kurtuazja zupełnie na miejscu, skoro się raz pozwoliło na lot nad polskim terytorium. Inna kwestja, czy rząd niemiecki okazał się równie pochopny do zezwolenia na przelot aeroplanów polskich, naprzykład, z północnej Polski przez Prusy Wschodnie na Pomorze — albo, czy również kurtuazjnie zachowałyby się lokalne władze niemieckie wobec przymusowo lądujących na terenie pruskim lotników polskich. Ale mniejsza o to. W stosunkach międzynarodowych obowiązuje grzesność, zwłaszcza, iż w danym wypadku chodzi też o okazanie światu, że Polska nie chce utrudniać komunikowania się Rzeszy z Prusami Wschodnimi.

Ten sam motyw odegrał zapewne rolę, gdy kilka dni później zezwolono na raid samochodowy i motocyklowy przez samo Pomorze w tym samym kierunku. Tym razem jednak kurtuazja polska doznała zaawodu, a raczej — powiedzmy sobie nie obliczyła się, z kim ma do czynienia. Nawet sanacyjny „Dziennik Poznański” nie wytrzymał i oto, co komunikuje:

„Donoszą nam z różnych miast i miasteczek Wielkopolski oraz Pomorza, że przejeżdżający masowo tranzytem automobilscy Niemcy kładli po Polsce ponad potrzeby raidu. W Gnieźnie np. motocykle defilowały kilkakrotnie przez miasto, „konwojowane” przez samochod jednego z niemieckich właścicieli ziemskich. Na trzech niemieckich motocyklach widniały napisy: „Osttreue Rundfahrt” — raid wierszy Wschodni”. Objazd Gniezna zakończył się podwieczorkiem w Mieline — majątku niemieckim. Jubel wśród Niemców, zamieszkałych miasteczka, którei „Osttreue Rundfahrt” przejeżdżała, był ogromny.”

Raid samochodowy, jak widzimy i co należało przewidzieć, był prosto manifestacją propagandową na rzecz „niemieckiej wierności”. Wschodowi, inaczej mówiąc podniesienia ducha niemieckiego wśród Niemców wielkopolskich i pomorskich. To też, jeżeli się udzielało zezwolenia na przejazd samochodów, obok tej kurtuazji trzeba było obstarwić je odpowiednimi warunkami rygorami, a w każdym razie nie pozwolić na niemające nic wspólnego z raidem swędzenie się po ziemi polskiej agitatorów w samochodach i na demonstracyjne napisy na wozach. Niemcy miejscowi gotowi brać naszą grzesność za obawę i uległość wobec Berlina. Na psychikę pruską to źle działa.

Niedawno bawiła w Warszawie wycieczka dziennikarzy gdańskich. Przymowano ją bardzo uprzejmie. Czynniki urzędowe posunęły się tak daleko, że usunięte zostały od przyjmowania gości organizacje dziennikarskie, a poprzestano jedynie na udziale dziennikarzy sanacyjnych. Domyślać się trzeba, iż uczyniono to z chęci zabezpieczenia gości gdańskich przed jakimśi aluzjami, czy niechęcią — przypuściami — polskich dziennikarzy lewicowych. Kurtuazja posunięta aż do przesady, jeśli się weźmie pod uwagę, że gości się w Polsce nie obraża i chyba nie im nie groziło ze strony reprezentacyjnych czynników prasowych polskich. A wrzenie? — też zbyt niedbłości o obcych z zapominaniem o swoich, czy o prestige'u swoich.

Gorzej jest, gdy nadmiarem kurtuazji przejmują cię czynnikami władze i stosują na swój sposób metody grzesności tam, gdzie to jest wcale niepotrzebne i czyni wrażenie niewłaściwe na ogóle ludności. Chyba w całej Polsce głośną jest dziś słynna podróz rabinu cudotwórcy z Bełza do Tarnowa. Potrzebna była opieka policji na stacjach kolejowych ze względu na tłumy żydów, oblegające dworce, ale czy aż tak dalece należało posuwać kurtuazję, ażeby wicewojewoda i inni urzędnicy administracyjni wi-

Sowiety w obronie granic powojennych.

Dwugłos publicystów urzędowych.

W „Gazecie Polskiej” wczorajszej i jednocześnie w moskiewskich „Izwestiach” ukazał się artykuł jednego z najwybitniejszych publicystów i polityków bolszewickich, K. Radka, p. t. „Odrodzona Polska a Związek Sowiecki”. Pomijamy wstęp artykułu, w którym publicysta sowiecki polemizuje z korespondentem „Gaz. Polskiej”. Tendencją wywodów p. Radka jest wykazanie, że Związek Sowiecki

nietylko, że nie żywi wobec Polski żadnych zaborczych tendencji, lecz, odwrotnie, — powitał odrodzenie niepodległej Polski, jako jędrę z niewielu pozytywnych faktów, wytworzonych przez wojnę światową w Europie Środkowej — niezależnie od woli powojennych organizatorów tej ostatniej.

Radek powołuje się na głosy i opinie założycieli i twórców nowego socjalizmu, Marxa i Engelsa. Usiłuje wykazać, że obydwa oni domagali się wyzwolenia Polski, że jednak motywy, które spowodowały taki ich stosunek do Polski były często niewłaściwie komentowane przez ich uczniów. Powstało tedy fałszywe przekonanie, że Marx i Engels występowali za naszą niepodległością jedynie z powodu panowania w Rosji caratu, który ostabiał ruchy rewolucyjne polskie.

Podobnie i Lenin, według wywodów Radka, był wyznawcą i zwolennikiem wyzwolenia Polski. Nie uznawał on polityki rusyfikowania, wychowywał w tym duchu partję a także w pojmowaniu znaczenia kwestji niepodległości Polski. Powołuje się Radek na walkę, jaką w tej kwestji Lenin prowadził z Różą Luksemburg. Zdaniem Radka:

Kraich caratu, katastrofa monarchji Hohenzollernów i Habsburgów, zwycięstwo rosyjskiego proletariatu nad nacjonalistyczną rosyjską burżuazją i obzarnictwem — wszystko to stworzyło warunki powstania niepodległej Polski i wodzowie przewrotu państwicznego upatrywali w tem prostoprostu historyczny fakt, z którym należało się czasowo liczyć, ale fakt, stanowiący część wielkiego przewrotu, przeżywanego przez świat, przewrotu, który mając przed sobą bardziej odległe cele, zakładał również procesy narolowego zjednoczenia, niedokonane w okresie rewolucji burżuazyjnej. Związek Sowiecki upatrywał w fakcie powstania niepodległej Polski zjednoczenie wielkiego narodu, którego rozdzielenie było rezultatem działania reakcyjnych sił i mogło mieć jedynie reakcyjne następstwa.

Wprawdzie wodzowie rosyjskiej rewolucji państwicznej nigdy nie ukrywali, że woleliby inną treść socjalną niepodległej Polski, ale nigdy nie żyłli zamiarów, skierowanych przeciwko jej istnieniu. I dlatego rząd sowiecki, jak twierdzi Radek, nie potrzebuje obecnie, pod wpływem tych czy innych koniunkturalnych względów, zmieniać osnowę

swej polityki w stosunku do Polski. Interesujące jest zakończenie artykułu:

Świat wiję się w konwulsjach. Tylko ślepy może nie widzieć, że przygotowanie się nowa walka o nowy podział świata. Nie wiemy, może zwyciężą tendencje, dążące do szukania nowego ustosunkowania sił i do kreślenia miarzym nowych granic — wśród armatnich grzmotów i wycia bomb, sygnących się na ludzkość z samolotów. Związek Sowiecki nie czyni z tych granic politycznych, zdając sobie sprawę w jak minimalnym stopniu zadośćuczyniając potrzebę ludzkości stonki i granice wytworzone w rezultacie imperialistycznej wojny. Związek Sowiecki wie, ale jednocześnie żywi on pragnienie, że nowa rzeźnia światowa nie jest w stanie rozstrzygnąć ani jednej kwestji, mogącej jedynie zwiększyć cierpienia ludzkości. Siły, które postawiły sobie za cel zmianę mapy Europy w drodze przemocy — p. kazali światu oblicze Gorgony. Z tem większą stanowczością Związek Sowiecki będzie walczył o zapewnienie ludzkości spokoju. Tem chętniej będzie on witał każdy kraj, stojący obok niego w tej walce.

Charakterystyczny ten głos, ilustrujący usposobienia i tendencje, panujące dziś wśród władców Związku Sowieckiego, „Gazeta Polska” zaopatruje w komentarze na „marginesie”, zaznaczając między innymi: „...w sytuacji międzynarodowej zaszyły jednak w ciągu lat ostatnich pewne fakty, poprzedzające — a nawet wręcz warunkujące — zmiany małoznaczące, ale fakty, które nie małoważnym był fakt upadku leninistycznej państwicznej i utrwalaenia się linii Stalina — budowy ustroju socjalistycznego w jednym państwie; że nie bez znaczenia było przyjęcie do władzy w Niemczech Hitlera i Rosenberga; że, wreszcie, nie bez konsekwencji dla nastawienia psychicznego kierownictwa polityki sowieckiej był przebieg podpisania i ratyfikacji paktu niemiecki, który to proces naocznym im dła by dostatecznie samodzielność polityki polskiej, podkreślona następnie via facti przez historię paktu 4-eh.

Cytujemy ten dwugłos publicystyczny czynników, reprezentujących urzędową politykę Rosji Sowieckiej i Polski. W obydwu wypadkach nie dotknęto jednak istoty zagadnienia stosunków polsko-rosyjskich, niezależnie od tego, że w tej chwili jest tu i tam u władzy. A to bodaj było, w najważniejsze, ba wykazałoby, jak trochę naciągane są argumenty p. Radka (przypomnijmy chociażby 1920 r.), a z drugiej strony, jak niecałkowicie umiują sprawę „pewne fakty” z sytuacji międzynarodowej, na które powołuje się „Gazeta Polska”.

Czytelnicy pasi znają z wielu artykułów nasze stanowisko w kwestji stosunków polsko-rosyjskich. Znają też zapatrywani wypowiediane przez Romęna Dmowskiego i innych publicystów narodowych, umiujących zagadnienie od strony wielkich problemów polityki światowej.

Rewelacje prasy niemieckiej o zagładzie armji

Generała Samsonowa.

Z okazji dwunastej rocznicy bitwy pod Tannenbergiem, która obchodzona była w tych dniach w obecności Hindenburga i Hitlera pisma berlińskie zamieszczają rewelacyjne artykuły, w których objaśnia się, dlaczego armja rosyjska będąca pod dowództwem generała Samsonowa poniosła tak straszliwą klęskę a generał Hindenburg odniósł zwycięstwo. Wersje, które przypisywały klęskę szpiegostwu okazały się prawdziwe.

Natychmiast po zagajeniu operacji wojennych wielki książę Mikołaj Mikołajewicz rozpoczął oienywe na Prusy Wschodnie, aby otworzyć drogę na Berlin. Operację powierzono dwóm armjom: dowódcą armji operującej na północy był generał Rennekampf, na południu generał Samsonow. Pierwsze starcie pomiędzy niemieckimi przednimi strażami a armją generała Samsonowa nastąpiły dnia 1 sierpnia. Północne skrzydło armji zajęło Allenstein, podczas gdy środek ruszył na Tannenberg, broniący przez 20 korpus niemiecki. Wojska niemieckie cofały się powoli. Celem Rosjan było opanować węzeł kolejowy Osterode. Dnia 13 sierpnia Niemcy znów się cofali a cały 20 korpus został ściągnięty z zajmowanych pozycji. Samsonow otrzymał wiadomości, że Niemcy czekają na posiłki. Przypuszczał dlatego, że cofanie się jest tylko strategicznym manewrem Hindenburga, który chce wciągnąć armję rosyjską do moczarów mazurskich, z których niemożliwością byłoby się wy dostać. Generał Samsonow, zamiast kroczyc w kierunku Tannenberg, postanowił ściągnąć wtył oddziały środkowe a zasilić nimi skrzydła, którym grozi-

ło poważne niebezpieczeństwo. Rozkaz tej treści już został podpisany, gdy generałowi raportowano przybycie kurjera z nacelnego dowództwa. Kurjer, oficer sztabu generalnego w mundurze lotnika przedstawił się generałowi Samsonowi: „Kapitan generalnego sztabu, baron Keller. Jego Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz rozkazał mi wręczyć panu generałowi ten rozkaz”. Generał rozpieczętował kopertę. Dokument w niej zawarty podpisany był przez generała Zilińskiego. W sztabie generalnym nie rozumieli, dlaczego dotychczas nie zajęto Osterode. Generał Ziliński wydał rozkaz aby ponownie rozpoczęto marsz i zaatakowano 20 korpus niemiecki obcykwal, że następnego dnia przysię posiłki. Samsonow, przeczytawszy rozkaz rzekł do kurjera: „Proszę oznajmić Jego wysokości, że rozkaz będzie wykonany. Jutro zaatakuję Niemców i myślę, że pod wieczór zajmiemy Osterode”. Baron Keller pozeznał się i skierował swe kroki w stronę swego samolotu, którym przyleciał z sztabu głównego. Aeroplan wzniosł się wysoko, poleciał w stronę Warszawy.

Dnia 14 sierpnia Samsonow ruszył z swą dywizją w kierunku moczarów mazurskich i w ten sposób umożliwił Hindenburgowi osiągnięcie wspaniałego zwycięstwa pod Tannenbergiem, z którego Niemcy są tak dumni.

Kiedy następnego dnia generał Samsonow żądał od sztabu generalnego aby przysłano mu obiecane posiłki, pomyłka została wyjaśniona, Sztab generalny odpowiedział, że żadnych posiłków nie obiecywał i żadnego „barona Kellera” z rozkazu generała Zilińskiego nie wysłał. Generał Samsonow zrozumiał, że padł ofiarą spiegi. W międzyczasie wojska niemieckie otoczyły oddziały generała Samsonowa i fatalna bitwa dla Rosjan się rozpoczęła. Samsonow kuł rewolweru położył kres swemu życiu.

Niemieckie pisma twierdzą, że osobnik, przedstawiający się generałowi jako baron Keller dotychczas żyje, ale właściwe nazwisko dotąd ukrywane jest w tajemnicy.

Popierajcie Polską Maclerz Szkolną.

Ciemnogród żydowski.

Podawaliśmy niedawno wiadomość o uroczystej podróży rabinacudotwórcy z Bełza do Tarnowa. Warto poświęcić nieco więcej uwagi tej drobnej naporów sprawie.

Na północ od Lwowa koło Sokala leży mała, żydowska mięcina Bełz, sławna wśród chasydów-żydów jako siedziba rabinu cudotwórcy. Ciemne masy żydowskie, pełne zabobonów i fanatyzmu, oczekujące od kilku tysięcy lat Mesjasza, który ma im oddać rządy nad całym światem, rządy w ściśle materialistycznym znaczeniu t. j. prawo wyzyskiwania wszystkich innych ludzi na rzecz „wybranego narodu”, łatwo ulegają wpływow sprytniejszych wśród siebie, łożąc nawet na ich rzed duże datki. — W Małopolce dużą sławę, no i bogactwem, cieszą się cadyki, czyli rabini cudotwórcy z Góry Kalwarii (koło Krakowa), Bełza, Husiatyna i Czortkowa. — Są to ludzie bardzo majetni, zamieszkujący „pałace” o kilkudziesięciu pokojach, nie które bardzo bogato urządzone.

Każdy przejazd cadyka jest prawdziwą plagą dla kolei, bo ciemne masy żydowskie na każdej stacji za wszelką cenę (z wyjątkiem wydatków gołówkowych na opłatę peronówki) pragną choćby zdaleka zobaczyć cudotwórcę rabinu.

Pośród cadyków, cadyk bełzki cieszy się największą popularnością, szczególnie wśród zamężnych, a bezpłodnych żydów. Cadyk Aron Rokach z Bełza liczy obecnie 53 lata. W tym roku — ponieważ pomimo swojej cudowności jest chory — udał się na letni pobyt do karpackiej miejscowości Tatarowa. Za nim zjechał cały tłum żydostwa podobno z wszystkich stron świata.

Niewieleby kogokolwiek obchodziły te wszystkie sprawy, gdyby nie jedna znamienna rzecz. — Z racji pobytu cadyka Rokacha w Tatarowie udał się do niego z wywiadem dziennikar lwowski Rofi (adwokat Dr. Izzydor Roller, żyd), który w „san-

Komunizm niemiecki w podziemiach.

Niemia dnia, aby prasa niemiecka nie doniosła o obławach i masowych aresztowaniach komunistów. Organizacja komunistyczna pomimo represji istnieje i działa w podziemiach. Policja niemiecka ma z nią dużo kłopotu, gdyż komuniści są czasem bardzo pomyslowi.

Na ulicach Berlina rozdawano niedawno broszurkę z wielkim krzyżem na okładce i napisem: „W cieniu Krzyża — film Cecil de Mille’a”. Pierwsze stronniczkę broszury były streszczeniem filmu. Ale nieco dalej można było czytać, że tak jak Neron spalił Rzym i przesłałował chrześcijan, tak hitlerowcy spalili Reichstag, by zgniebić komunistów. W formie niewinnej ulotki reklamowej przemyciono dłuższą odezwe bolszewicką. Rozdano w Berlinie dziesiątki tysięcy tych osobliwych ulotek, zanim się policja spostrzegła. Aresztowano wielu kolporterów, lecz nie wykryto drukarni, która te druki wykonała.

W Monachjum pewnego ranka nieznanymi osobnocy obchodzili kamienicę za kamienicą i wrzucali do każdej skrytki pocztowej prospekt wytwórni radiowej. Obywatel, który czytał przy rannej kawie ów prospekt, dostrzegł początkowo tylko wielkie napisy: „Przelotowy wynalazek! Sensacyjna nowość! Sprzet radiowy po śmiesznie niskich cenach! Odbiornik dla każdego Niemca”. Ale wpatrzywszy się lepiej zaciekawiony Monachijczyk znajdował między grubymi napisami wąskie linijki drobnego druku z niespodziewaną treścią:

„Triumf niemieckiej techniki jest nasz nowy odbiornik marki „Antifa”. Gdy go Pan kupi, przekona się, jak to jest z radiowymi obietnicami Hitlera. Bezrobocie spada, bo w obzrach koncentracyjnych giną tysiące ludzi, a statywki urzędowe łatwo fałszować”. W tym tonie utrzymana była cała ulotka reklamowa. Rozdano jej dziesiątki tysięcy, zanim policja zaczęła ją konfiskować.

Ilość aresztowań jest codziennie ogromna i dużo jeszcze wody w Sprewie uplynie, nim się rząd Hitlera z tem niebezpieczeństwem jako tako upora. 5 milionów ludzi glosowało w ub. roku na listy komunistyczne. Setna część wystarczyłaby do stworzenia silnej organizacji podziemnej. Te też londyński „New Statesman” pisze o Niemczech:

„Węzelskie dziedzicze wielkich miast pracują nielegalnie organizacje i drukarnie, prawie codziennie ukazują się w Berlinie, Hamburgu, Lipsku i Essen komunistyczne ulotki, male gazetki, afisz”. Pismo angielskie twierdzi, że komuniści tworzą tajne „piątki” które działają w organizacjach hitlerowskich. Ponieważ robotnicy zmuszeni są należeć do hitlerowskich związków zawodowych, więc komuniści udają gorliwych hitlerowców i w imię narodowego socjalizmu stawiają przy wszelkich zatargach strajkowych żądania wręcz bolszewickie.

Ta robota komunistyczna osłabnie jednak zapewne wkrótce, bo „technicy” komunistyczni są zwykle dobrze opłacani. A w Moskwie pieniędzy coraz bardziej brak.

SZKICE I OBRAZKI.

REKLAMA.

Lubię takie określenie, jak: reklama jest dzwignią handlu, albo kobieta ma tyle lat, na ile wygląda.

Nie ma to sensu i jest oklepane. Reklama, gdyby chciała być dzwignią handlu, toby się lamala w drzazgi — by podnieść handel, trzeba być elektrycznym elewolatorem, albo kapralem, który bardzo pięknie i skutecznie woła na placu ćwiczeń. Ale trudno, by kaprał zjawniacz się zaczęli handlem, a kupcy korzeni władaniem broni. Zabrakłoby wtedy handlu, a w sklepie kupca nie pokazywał się żaden egzektor... To samo z kobietą. Mówi się: tyle lat na ile wygląda. Bajka! Przez radio może wyglądać na podlotka, a w rzeczywistości może być stara, jak sarkofąg egipski, albo „Aida”, albo dola kryzysowa.

Albo o reklamie miała być mowa. Umiejtami amerykański bardzo pomyslowo robią reklamę. Sklep meblowy pisze naprzykład na wizerunku kanapy: ta kanapa jest sporządzona na takich samych sprężynach, jakie były wmontowane do materaca, na którym leżał Hiob.

— No, proszę, i ładnie, i dowcipnie, i zachęcająco. Albo drogerzysta jakiś umieszcza fotografię swej klientki i pisze: „Ta pani 20 lat cierpiała na uporczywą biegunkę i ból zębów. Nasz środek ją uzdrowił”.

To jest reklama! U nas na butelczynach piszą tylko „Kropke Inoziemcowa” i wszystko. Przytem towar reklamowany jest w Ameryce bajecznie tani.

O ile się coś na rynek wprowadza, sprzedaje się za pół ceny, za ćwierć, omalże darmo.

U nas inaczej. Urządza się Targi i buduje pawilony reklamowe.

O! naprzykład jakaś firma reklamuje piwko.

Na miesiąc kufelki piwa kosztuje 30 gr. a na Targach 50... Żeby się ludzie dziwowali... Chwała, słodycze, jakieś spacyliki na miesiąc taniej... bo tu Targi reklamowe — to plać i za pawilon i za podatek i za światło...

Opamiętajcie się, panowie. Nie na to się Targi urządza, by z ludzi drzeć, ale by naprawdę ruch zrobić, by ludzi do kupna i spożycia zachęcić.

Bo inaczej pustki będą po pawilonach świecić, jak świeca.

M. Jungsz.

ODCISKI I ZGRUBIENIA SKÓRY
USUWA SALVATOR
APTEKARZA W. BOROWSKIEGO,
tzn. od 90 lat. — Zadać w aptekach i składach aptecznych — Skład główny: „SALBOR” Lab. Chem. Farm. Warszawa, Waleów 11

Ruch spółdzielczy w Polsce.

Kryzys odbił się bardzo dotkliwie na rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce. Skutkiem znacznego zmniejszenia się siły nabywczej ludności, obroty spółdzielni spadły o 25—30 proc., a z każdym rokiem jest coraz gorzej. Odbyły przed kilku tygodniami we Lwowie zjazd działaczy spółdzielczych stwierdził, że jedynym ratunkiem jest nawiązanie bliższego kontaktu z ludnością, zwłaszcza rolniczą, większe jej zainteresowanie temi instytucjami. Przytoczone poniżej cyfry rzucają światło na tę sprawę.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, za ostatnie cztery lata liczba spółdzielni u nas wzrosła o 18,2 proc. (z 10.116 na 11.962), ale w ostatnim roku wzrost ten wyniósł zaledwie 0,6 proc. (z 11.896 na 11.962), przyczem zależnie od charakteru tych instytucji wzrost ten jest nader niejednorodny. Spółdzielnie polskie wzrosły liczebnie o 9,9 proc. (z 6.167 do 6.777) natomiast żydowskie o 38,5 proc. (z 670 do 928), ukraińskie o 35,5 proc. (z 2.487 do 3.369) i niemieckie o 7,4 proc. (z 792 do 888).

W ostatnim roku ilość spółdzielni polskich zmniejszyła się o 0,9 proc. (z 6.837 do 6.777), żydowskich o 1,2 proc. (z 959 do 928), ukraińskich wzrosła o 2,6 proc. (z 3.283—3.369) i niemieckich o 6,1 proc. (z 837—888). Na uwagę zasługuje poważny pomimo czasów kryzysowych rozwój spółdzielni ukraińskich, które zazwyczaj z żadnych zapomóg postronnych nie korzystają, a utrzymują się jedynie dzięki poparciu ze strony szerokiej warstw ludności miejscowej.

Jeżeli wzięć pod uwagę stosunkowy udział każdej grupy w ogólnej ilości spółdzielni, to okaże się, że na początku powyższego okresu spółdzielnie polskie stanowiły 61,0 proc. ogólnej ich liczby, a w końcu—56,7 proc., ukraińskie odpowiednio 24,6 proc. i 28,2 proc., niemieckie 7,8 proc. i 7,4 proc. i żydowskie 6,6 proc. i 7,7 proc.

Jeżeli wzięćmy uwagę, że Polacy, ścisłej rz. katolicy, stanowią w państwie 63,8 proc. załudnienia, Ukraińcy (gr. katolicy) — 11,2 proc., Niemcy (ewangelicy) — 3,8 i żydzi — 10,5, to widzimy, że ruch spółdzielczy stosunkowo najsilniej rozwinął się wśród ludności ukraińskiej, liczbą bowiem instytucji tych przekracza 2 i pół razy liczbę, która wypadłaby ze stosunków narodowościowych u nas. Nie ulega żadnej wątpliwości, że spółdzielnie wśród ludności ukraińskiej tak duży rozwój wzięły czają wyłącznie jej czynnemu poparciu. Inne spółdzielnie cieszą się

znacznie mniejszym poparciem.

Spółdzielnie, w zależności od celu, dla którego zostały założone, również rozwijają się niejednolicie. W okresie ostatniego czterolecia ilość spółdzielni spożywczych wzrosła o 9,6 proc. (z 1.452 do 1.597), przy czem w roku ostatnim zmniejszyła się o 3,1 proc. (z 1.642 do 1.591), liczbą pożyczkowo - oszczędnościowych wzrosła o 20,8 proc. (z 4.503 5.441), w ostatnim roku zwiększyła się o 1,7 proc., spółdzielnie rolnicze wzrosły o 19,1 proc (z 3.953 do 4.735), w ostatnim roku o 1,1 proc., natomiast liczba spółdzielni rzemieślniczych zmalała o 27,4 proc. (z 46 do 33), rolniczych zwiększyła się o 14 proc. (z 43 do 49) itd.

Spółdzielnie spożywcze przed 4 lata stanowiły 14,4 proc. ogólnej ich liczby, obecnie 13,3 proc. pożyczkowo - oszczędnościowe odpowiednio 44,5 i 45,5 proc., rolnicze 39,1 proc. i 39,6 proc., rzemieślnicze 0,4 proc. i 0,3 proc., rolnicze pozostały bez zmiany, wynosząc tylko 0,4 proc.

Słowem, mówiąc o ruchu spółdzielczym u nas, należy właściwie mieć na uwadze tylko spółdzielnie spożywcze, rolnicze i pożyczkowooszczędnościowe, inne nie grają prawie żadnej roli.

Dla porównania należy nadmienić, że w spółdzielniach tylko spożywczych jest zrzeszenie 14,3 proc. całej ludności w Anglii, 13,1 proc. — w Finlandji, 9,0 proc. — w Szwajcarii, 8,9 proc. w Danji, 7,9 proc. w Szwecji itd. W Polsce tylko 2,6 proc. w Rumunji — 1,3 proc., w Hiszpanji 0,1 proc. itd. Widzimy zatem, jak nam daleko jeszcze do wzorów zagranicznych.

Parcelacja ordynacji Zamoyskich.

Olbryzima ordynacja Zamoyskich ulegnie częściowej parcelacji. Ordynacja nie ma prawa przeprowadzać żadnej parcelacji ani też nie może sprzedawać lasów. Przy obecnym stanie gospodarki rolnej i leśnej, która nie może dać dostatecznych dochodów, zwłaszcza w istniejących warunkach podatkowych i wysokich opłat socjalnych—ordynacja zamoyska popada w długi. Ordynat Maurycy Zamoyski przez długie lata zabiegał o zmianę postanowień ustawy i o uzyskanie prawa na przeprowadzenie parcelacji.

Ogłoszono dekret Prezydenta, który zezwala na sprzedaż przez ordynację Zamoyskich Bankowi Rolnym obszaru gruntów nieprzekraczającego 24.000 ha na spłatę ciężarów publicznych.

KRONIKA.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po rannych mgłach lub operach w całym kraju pogoda słoneczna i ciepła. Temperatura do 25 stopni. Slabe wiatry miejscowe lub cisza.

SPRAWY MIEJSKIE.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej Zarząd miejski postanowił w sobotę w połowie września. Do tego czasu trwać będą ferie letnie.

Zaległości dzierżawne straganarzy rynkowych Straganarze na rynkach zalegają na rzecz miasta przeszło 25,000 złotych z tytułu tenuty dzierżawnej. W związku z tak dużymi zaległościami magistrat wszczął obecnie energiczną akcję w kierunku wyegzekwowania należności. Ponieważ ogół straganarzy rekrutuje się z elementu niezamożnego władze miejskie zamierzają wprowadzić szereg ulg przy spłacie zaległości należności. Tak naprzykład dla straganarzy na rynku drzewnym zaległości rozłożone zostaną na długie raty spłacane po 5 złotych miesięcznie.

Należy zaznaczyć, że wzmiankowana akcja magistratu dała już dość pomyślne rezultaty i wielu straganarzy częściowo swe zaległości uregulowało.

Zmiana taryfy dorożek samochodowych. Władze miejskie uznały obecnie obowiązującą na terenie Wilna taryfę przejazdu dorożkami samochodowymi za wygórowaną i w związku z tem zapadła ostateczna decyzja obniżenia dętych czasowych stawek. Jak wiadomo obecnie płaci się za jazdę dzienną 80 groszy od kilometra, za nocną zaś 1.20. Podług nowej taryfy za pierwszy kilometr płaci się 80 groszy, za każdy zaś następny 50 groszy. Nocna taryfa zostaje całkowicie zniesiona i nie będzie się różniła od dziennej.

Otwarcie ruchu kołowego na ul. Garbarskiej. Jak wiadomo, roboty nad zmianą na ul. Garbarskiej nawierzchni jezdni zostały za zakończone.

Przebrukowano całą ulicę. W tych dniach uprzątnięto z jezdni zbędne kamienie i piasek, oraz otwarto ruch kołowy.

Z MIASTA.

Wycieczka historyków zagranicznych do Wilna. W piątek, dn. 1 września o godz. 23-ej przybędzie do Wilna od strony Białowieży przez Lidę kilkunastu uczestników, obradującego w Warszawie międzynarodowego zjazdu historyków. Przybywa 5-ciu historyków niemieckich, jeden rumuński, 1 szwajcar, 3-ch francuzów, 2-ch czechosłowaków i 1 belg. Wycieczka zabawi w Wilnie 2 dni.

Zakończono restaurację gmachu sądów wileńskich. Cały gmach odnowiono i pomalowano go na światło szary kolor. Nad głównym wejściem umieszczono duże białe orla i napis „Sąd Apelacyjny”, sporządzony z liter wypukłych koloru złotego. Nad samem wejściem widnieć również nowo napis „Sąd Okręgowy”. Kolumny koło wejścia zostały również odnowione.

Pot usuwania radykalnie GALMARIN Rapińskiego. 11:55-1

Z POLESIA.

„Dziś, kiedy życie jest u schyłku i czas poblielił głowę, do najcenniejszych klejnotów, chowanych w skarbcu pamięci, zaliczam wspomnienia, wywiezione z Polesia”.

Stanisław Zaborowski.

Kto miał możność zwiedzenia Polesia ten potrafi zrozumieć, dlaczego ta „smętna niby słota”, pierwotna i dzika kraina, szary i ponury na pierwszy rzut oka krajobraz posiadająca, tyle wdzięcznych tematów literaturze i sztuce malarskiej zapewnić zdołała. — Polesie — to nie tylko nieobjęte okiem, trudne lub niemożliwe do przebycia, bagna i mokradła, to nie tylko rozległe pustkowie i widmy białych i złotych piasków, to nie tylko ciągnące się nieskończenie daleko, pełne wilgoci i mroku, lasy, grzęzawiskami i łakami moczarowatymi przeplatane. Przyrodnic — esteta w owym zespole pierwiastków krajobrazowych zdoła dostrzec się czegoś więcej, aniżeli charakterystycznych cech fizjograficznych; dla niego Polesie — to kraina o tak dalece odrębnej fizjonomii, jaskrawo zaznaczająca swoiste indywidualne piękno, kraina, gdzie „wszystko inne i własne”, — to pod każdym względem ciekawy fragment wielkiego filmu Przyrody. W otaczającej Polesie samotności i ciszy, w jego niedostępności i dzikości znajduje artysta — malarz źródło bogactw emocyj i wzruszeń. W melancholijnej poezji „przepastnych krajin” czerpali natchnienie Chelmoński, Fałat, Henryk Weyssenhoff, Rapacki i inni. Uczucie surowej grozy budzące, smutkiem zamglony krajobraz polski przebogate tai w sobie motywy

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Zarząd N. O. K. uprzejmie prosi wszystkie członkinie Nar. Org. Kob. o pomoc w kwestie na cele Herbaciarń dla bezrobotnej inteligencji. Kwesta odbędzie się w dn. 2 b. m. Jednocześnie zawiadamia się, że Sekretariat N. O. K. (Orzeszkowej 11) w dn. 28 b. m. wznowił swe czynności i jest czynny codziennie od godz. 11 do 1-ej. Tam są też przyjmowane zgłoszenia do pomocy w kwestie.

Katolickie stowarzyszenia a przysposobienie rolnicze. Proponowane od kilku lat przysposobienie rolnicze stowarzyszeń Młodzieży Polskiej daje bardzo dobre rezultaty. Natchnęło to władze Katolickich Stowarzyszeń Polek i Katolickich Związków Mężczyzn do organizacji akiełg przysposobienia dla swych członków. Przysposobienie dla starszych powstało już przy wspomnianych organizacjach w roku bieżącym rozpoczęło działalność. Pomimo iż prace rganizacyjne nie zostały jeszcze całkowicie zakończone, to jednak już przysposobienie dla starszych liczy znaczną ilość członków, czynnie pracujących.

Ostatnie lustracje zespołów konkursowych wykazały planowość pracy i jej użyteczność. Z tego powodu wspomniane organizacje postanowiły dążyć do pogłębienia prac przysposobienia przez organizację szeregu gospodarstw rolnych dla Katolickich Związków Mężczyzn.

Gospodarstwa takie powstałyby w kilku miejscowościach województwa wileńskiego i sąsiednich, w ślad archidiecezji wileńskiej wchodzących. Pracę na tych gospodarstwach prowadziliby pod fachowym kierownictwem agronomów.

Jest to projekt bardzo pożyteczny i posiadający wielką celowość, jednak realizacja jego nasuwa się eg trudności i pociąga za sobą koszty.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

Prof. dr. Wincenty Lutosławski w niedzielę dnia 3 września o godzinie 10-ej rano w sali wykładowej Nr. 5 Uniwersytetu Stefana Batorego omówi recenzję „Jednego łatwego żywota” i odpowie na pytania słuchaczy. Wstęp wolny i bezpłatny dla wszystkich.

SPRAWY WOJSKOWE.

Zmiany w ministerstwie spraw wojskowych. Inspektor Armii gen. Dąb Biernacki w najbliższym czasie ma być mianowany II wice ministrem Spraw Wojskowych. Dotychczasowy wice minister gen. Fabrycy obejmie inne stanowisko w Min. Spr. Wojskowych.

Obstrzeżenie kar za przekroczenie przepisów wojskowych.

Władze wojskowe wydały obstrzeżenie przepisy w sprawach wojskowych dotyczące: rejestracji, uchylania się od poboru, komisji poborowych, nie przestrzegania przepisów wojskowych i t. p. W wypadkach nie zastosowania się do przepisów wojskowych władze administracyjne będą nakładały grzywny do wysokości 2 tys. zł. z zamianą do miesiąca aresztu.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Delegacja handlowa z Indyi. Z końcem b. tygodnia do Wilna przybywa delegacja handlowo przemysłowa z Indyi na czele z konsu-

Przeniesienie szczątków Królewskich.

Uroczyste przeniesienie szczątków króla Aleksandra Jagiellończyka, królowej Barbary Radziwiłłówny i Elżbiety Rakuszanki do kaplicy królewskiej w Bazylice nastąpi w czwartek, dnia 31 b. m. o godz. 12 w południe.

Niedoszły poeta Z.

Mrok zapanował nad wielopiętrowym urapaczem chmu przy ul. Bouffalowej. Wszystko w nim spało — nie, nie wszystko, nie spał bowiem młody, z dużymi widokami na przyszłość, a tak niedoceniany przez wszystkich poeta Zamorski. Nie spał, bo trapiły go straszliwe sny — to przed oczyma widział czyste ręce z obgrzyzionymi paznokciami, to znów czuł zapach wonnych olejów, którym tyle poświęcił strof. Usiłował przypomnieć sobie, ile płaci podatków kat. A, a ile D. I to nie pomogło. Śniarbowość, która dotychczas doskonale zastępowała środki nasenne, dziś zawiodła. Przesłał myśleć o nauce i starał się wymyślić temat do nowego artykułu. Wprowadził lekceważy on w zasadzie sanację, ale trudno, trzeba żyć, a piśmko przyjaciół zrobiło plątać.

Pisać, ale o czym? Kapitał a My? nie, to przestarzałe, co o Dembińskim, nikt już się nim nie interesuje. O Legaciach i zgniełm miesią — nie uwierza. A jednak żyć trzeba.

lem Rzeczypospolitej w Bombaju, p. Ribiński. Goście zwiędzą III Targi Północne oraz przeprowadzą szereg konferencji w Izbie Przemysłowo Handlowej w sprawie ewentualnego eksportu towarów do Indii.

SPRAWY SANITARNE.

Lustracja sanitarna rynków. Lotna komisja sanitarna dokonała w dniu wczorajszym lustracji sanitarnej przywiezionych towarów na ryki wileńskie. Zlustrowano rynki: na Łukiszkach, św. Piotra i Pawła, Zarzeczku i przy ul. Zawalnej oraz Heli-Mejskiej. Komisja przeprowadziła w 78 wypadkach próby badania masła, mleka, wędlin, jaj, śmietany i innych towarów. Na 78 badań — w 11 wypadkach stwierdzono fałszowanie niebiału oraz sprzedaż wanie nieświeżych wędlin. Ponadto komisja stwierdziła, iż w wielu mielarce i wóścian dzbanki i naczyń są brudne, zaś właściciele ich nie przestrzegają najelementarniejszych przepisów sanitarnych. Sporządzono protokół karne.

RÓŻNE.

Błędy drukarskie W numerze wczorajszym „Dziennika Wil.” wkradło się kilka błędów drukarskich. Ważniejsze prostujemy. W notatce na drugiej kolumnie o wycieczkach uczestników kongresu historycznego zamiast „maturzystów” kongresu winno być oczywiście „uczestników”. Na trzeciej kolumnie tytuł art. „Chrzty litewskie” błędnie wydrukowany został „Chrzsty” itp.

KRONIKA POLICYJNA.

Wielki przemyt pieprzu. W nocy z 27 na 28 bm. na szosie niemieckim szeregówi I posterunku P. P. m. Wilna zatrzymali auto ciężarowe, należące do Motela Moksalskiego z Osmiany i Mendela Rejne z Igalina. W aucie znaleziono 1102 kg. pieprzu, pochodzącego z przemytu. Pieprz zakwestionowano. — **Kradzież przy ul. Senarskiej.** Werskiej Eleonorze (Senarska 23) skradziono z mieszkania zegarek męski kieszonkowy i dewiczkę srebrną, wartości 50 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali Skieda Jan (Kolejowa 19) i Chojnicki Teodor, bez stałego miejsca zamieszkania. Skiedę Jana policja zatrzymała, zaś Chojnicki zbiegł. Poszukiwania zarządzono.

Teatr i muzyka.

Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim gra dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. komedję muzyczną „Jim i Jill”. Ceny miejsc zwykłe. — **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim** gra dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. komedję muzyczną „Jim i Jill”. Ceny miejsc zwykłe. — **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim** gra dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. komedję muzyczną „Jim i Jill”. Ceny miejsc zwykłe.

„Z pałacu do cyrku” — dla dzieci i młodzieży. Cykl przedstawień dla dzieci i młodzieży w teatrze muzycznym „Lutnia” rozpoczyna w sobotę najbliższą 2-go września o godz. 4-ej pop. efektowne widowisko „Wandy Stanisławskiej „Z pałacu do cyrku”. Jest to historia niezwykle ciekawie ujęta w sześć barwnych obrazów, urozmaiconych muzyką, śpiewami i tańcami. W wykonaniu tego widowiska bierze udział zespół dzieci, grono zawodowych artystów z Dunin-Rybczowską i Tatrzaniem na czele, oraz zespół baletowy L. Sawiny Dolskiej. Ceny miejsc najniższe od 25 gr.

„Gejsza” w „Lutni”. Rozpoczęły się przygotowania pięknej operki Jonasa „Gejsza”. Rolę tytułową kreować będzie znakomita artystka opery warszawskiej Olga Olgina. — **Stadium baletowe Sawiny Dolskiej.** — Studium artystki baletu, uczestniczki I Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego w Warszawie, L. Sawiny Dolskiej będzie otwarty 1 września w nowym lokalu ul. Dąbrzyńskiego 7-2. Zapisy od 27 sierpnia codziennie od 4 — 7.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sroda, dnia 30 sierpnia. 7:00: Czas. 7:20: Muzyka. 7:52: Chwilka gosp. domowego. 14:55: Muzyka (płyty). 15:25: Giełda rolnicza. 16:00: Koncert. 17:00: Dożynki w Spale — odczyt. 17:15: Koncert solistów. 18:15: Dotychczasowe wyniki działalności Funduszu Pracy. 18:35: Muzyka (płyty). 19:40: Kwadrans literacki. 20:00: Wieczór piosenek. 21:00: Skrzynka roln. 21:00: Rec. skrzypcowy. 22:00: Muzyka taneczna. 22:25: Wiad. sport.

Czwartek dn. 31 sierpnia.

7:00: Czas. 7:20: Muzyka. 7:52: Chwilka gosp. domowego. 9:30: Transm. z Wawelu mszy św. celebrowanej przez Kardynała Prymasa Węgiel z okazji 100-iej rocznicy urodzin Stefana Batorego. 12:05: Transm. z Bazyliki Wileńskiej ceremonii przeniesienia prochów królewskich. Reportaż prowadzi Stanis. Lorentz i Witold Hulewicz. 15:00: Muzyka (płyty). 15:25: Giełda rolnicza. 16:0: Audycja dla dzieci. 16:50: Audycja z cyklu: „Wizyty mikrofonu” — wywiad ze Stefanem Jedrychowskim. 17:15: Muzyka lekka. 18:05: Młode lata króla Stefana. 18:25: Arje i pieśni. 18:35: Skrzynka pocztowa.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych

ZALOŻONA w 1909 r.
ODDZIAŁY: WARSZAWA, KRAKÓW, LWÓW, TORUŃ, ŁUCK, WILNO
KAPITAŁY WŁASNE Dn. 1. VII. 33 r. ZŁ. 6,909,000.—
Przyjmuje wkłady na rachunki bieżące (czekowe) i książeczki oszczędnościowe (wkłady zwrotne na każde żądanie lub terminowe) i zapewnia
najwyższe oprocentowanie — obecnie do 8%
Zebrane fundusze Centralna Kasa przeznacza na finansowanie rolników, zorganizowanych w 3,000 — różnych spółdzielni rolniczych.
670.000 rolników z tych spółdzielni gwarantuje za pożyczki z Centralnej Kasy całym swoim majątkiem: ziemią, budynkami i inwentarzem
DAJE WIĘC CENTRALNA KASA CAŁKOWITE ZABEZPIECZENIE I NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE WSKŁADEK.
OSZCZĘDZAJCIE I LOKUJCIE SWE OSZCZĘDNOŚCI
w
CENTRALNEJ KASIE SPÓŁEK ROLNICZYCH
w Wilnie, ul. A. Mickiewicza № 28, Tel. 13-65.

Pożegnanie prezesa Izby Kontroli Państwowej p. Jana Pietraszewskiego.

Szczerymi życzeniami powodzenia w pracy na nowej placówce w stolicy, a z wielkim żalem zęga społeczeństwo Wilna odjeżdżającego w dniu dzisiejszym długoletniego zasłużonego prezesa wileńskiej Okręgowej Izby Kontroli Państwowej p. Jana Pietraszewskiego, który po zgorą 13-letniej pracy w Wilnie opuszcza nasze miasto wobec służbowego przeniesienia na stanowisko prezesa Okręgowej Izby Kontroli w Warszawie. Wczoraj żegnali swego prze-

łożonego urzędnicy wileńskiej Izby Kontroli, dzisiaj zaś odbędzie się pożegnalne zebranie towarzyskie, organizowane przez szefów władz wileńskich. P. prezes Pietraszewski wyjeżdża dzisiaj, w środę, 30 bm. pociągiem do stolicy, a następnie pociągiem do Warszawy. Wczoraj żegnali swego prze-

Numerus clausus we Włoszech.

„Moment” z 8 b. m. zwraca uwagę na zmagaający się obaw judofobi w Włoszech: „Również we Włoszech, który to kraj dotychczas odznaczał się swoją tolerancją dla żydów, uzewnętrznili się ślady judofobii”. Dało się to odczuć na tle akcji żydowskiej w zakresie bankowym: „Bank włoski w Mediolanie, którego dyrektorami byli żydzi, zbankrutował. Śledztwo wykazało oszustwa w prowadzeniu interesów, które wszak nie są rzadkością w bankowości włoskiej”. Oficjalny dziennik włoski wystąpił z zarzutami pod adresem żydów: „Pismo „Regime Fascisto” — główny organ najwyższej Rady faszystowskiej — wystąpiło z zarzutem, że żydzi włoscy zajmują najwyższe i odpowiedzialniejsze stanowiska w bankowości i w ten sposób panują nad gospodarką finansową”. Pismo żąda „numerus clausus” dla żydów: „Organ faszystowski jest przeciwny wszelkiej tendencji przeciwydowskiej, żąda on tylko sprawiedliwości. We Włoszech zamieszkuje 50 tysięcy żydów na 42 miliony katolików, żydzi winni zajmować przeto oficjalne urzędy według liczonego stosunku. W przytem oficjalne stanowiska winni zajmować tylko tacy żydzi, których patriotyzm i faszystowska wierność są uznane przez wszystkich”.

Według tego stosunku liczbowego żydzi posiadaliby jednego urzędnika na 800 Włochów.

Kryzys nawet w sporcie.

Trudności finansowe nie omięły nawet organizacji sportowych. Kluby sportowe w Warszawie znalazły się w kłopotliwej sytuacji i došlo do tego, że komornicy dokonali w kilku przystaniach zajęć za długi. W klubie wioślarskim „Syrena” zajęto łodzie, które będą wystawione na licytację.

Koniec talara Marij Teresy

Wiedeński tygodnik gospodarczy „Der Kapitalist”, podaje wiadomość, że stary austriacki talar Marij Teresy, który — co jest prawie do szerszego ogółu nieznanym — był do ostatnich czasów głównym środkiem płatniczym Arabów, będzie ostatecznie wycofany z obiegu; Arabia bowiem nie otrzymała własną walutę i w tym celu specjalnie stworzono bank biletowy. Dla Wiednia jest to bolesny cios, ponieważ Austria do ostatnich czasów zaopatrywała Arabów w te talary zarabiając na tem grubo. Jeszcze w ubiegłym roku wysłano do Arabii świeżo bite srebrne talary z wizerunkiem Marij Teresy i datą 1733 roku na sumę kilku milionów. Płaciła nimi Austria za surowce dostarczane ze Wschodu. Nie pozbędzie dawać, że sprytni Austriacy na konserwatywnie poczywicy Arabów robili firkosowe interesy.

(Kondratowicz, Pol. Rodziewiczówna) poezji i piewów swoich posiada Zwykłego śmiertelnikowi ten krajobraz wrażenie rozciągłości form narzuca, bezkresem i beznamiętem imponuje, tajemniczością nieznaną i niezbadaną terenów pociąga. Wzgórza Nowogródzkie w kierunku południowym stopniowo przechodzą w płaszczynę, która, w miarę posuwania się ku Prypeci, obszerza tworzy kotłine. Przestrzeń między Piną a Prypecią stanowi najbardziej nisko położoną część tej kotłiny, — tu się rozsiadły Błota Pińskie, — niezwykle oryginalny fenomen przyrody. Polesie pod względem fizjograficznym przedstawia się jako olbrzymia nizina, pokryta ciągnięciami się hen daleko bagnami i moczarowatymi łakami, tu i ówdzie większymi lub mniejszymi kompleksami leśnymi przetkana. Z morza błot wynurzająca się, niby wyspy, wzniesione o małej amplitudzie wysokości — niby uprawne wraz z osiedlami ludzkimi, — miejscami pasma wydm piaszczystych. Bagna przerywana liczne rzeki, płynące leniwym i sennym nurtem, zalewające podczas powodzi i wiosennych roztopów okolice miejscowości. Wśród rojst i grzęzawisk kryją się zanikające jeziora, t. zw. „okna”, zdradziecko zazwyczaj zielonym kożuchem traw i wodorostów pokryte. Obszar bagien wynosi około 50 proc. ogólnej powierzchni Polesia. Bagnistość terenu pozostaje w związku z geologiczną jego strukturą i w nieznacznej mierze od ilości opadów atmosferycznych zależy. Charakterystycznym rysem bagien Polesia jest ich polimorfizm, wywierający wrażenie jakby mozaiki krajobrazowej. Nadbrzeżne bagna, niezwykle bujnym lasem oczeretów i gęstymi zaroślami wilkliny porosłe, — oto ty-

sta, dominującym typem lasów bagnistego Polesia: sosna tu występuje w połączeniu z brzozą, z domieszką najczęściej świerku i olchy, tworząc niekiedy, szczególnie przy rojstach, nieprzeniknione wprost gęstwiny, mroczone i ciemne oclianie. Właściwo Polesiu formacja stanowią „luby”, czyli wąskie i długie wśród błot pasy lasów liściastych z przewagą olchy na terenach grząskich, w dąbrowy w miejscach mniej wilgotnych przechodzące. Wśród kompleksów leśnych spotykają się ciemne zagaje świerkowe, gdzie „nigdy jasnym nie widać niebiosów”, a za nimi — pustkowie wyrębów, piętno opuszczenia i beznadziejności na krajobrazie wyciskające. Roślinność Polesia nadzwyczajną odznacza się różnorodnością, znajdując się tu gatunki i grupowania, niespotykane gdzieindziej, bagna i łąki — to istne morze zielska przelotnego. Na odnotowanie zasługują: dzika róża, wierzba purpurowa, bluszczyk leśny, dziki chmiel, girlandami drzewa opalające, kilka odmian fijołków, do największych jednak osobliwości zalicza się azalia pontyjska, rosnąca na bezleśnych południowo-wschodnich obszarach Polesia, pokryta złotym kwieciami o oduurzającym zapachu. Ktokolwiekby zapragnął zwiedzić najbardziej bezładny i głuchy zakątek Polesia, niech dojedzie koleją do st. „Prypec”, skąd parę km. do rzeki tejże nazwy, przecinającej samo serce bagnistego Polesia. Płynący Prypecią w stronę Pińska ma możność orientowania się w stosunkach topograficznych terenu i w szczególności krajobrazowych miejscowości. Rzecz szeroka srebrną taśmą snuje się przez las oczeretów, bądź wśród malachitowego kobierca łąk moczarowych, bez widoków na pola uprawne

i ludzkie siedziby, dzieląc się w swym krętym biegu na mniejsze lub większe ramiona i rozwidlenia, w liczne rozgałęzianie się odnoży. Niskie, słabo zaroszone brzozi zanikała w zalanych wodą gęstych zaroślach, — odbiera się wrażenie wielkiego jeziorzyska, nad którym z przeraźliwym krzykiem trwogi unoszą się siwe rybitwy i srebrzyste czajki, nigdzie jak tu w takich ilościach nie spotykane. Po obu brzegach Piny — lewo-brzeżnego dopływu Prypeci — ciągną się bez końca moczary i trzęsawiska, wzrok się gubi w tej wielkiej ilości bagiennej, bezbarwnej i monotonnej. Kotsyżące się w powietrzu jastrzębie, wypatrujące ukryte w gęstwinie traw i zarośli zdobycy, ozywają ten beznadziejnie smutny krajobraz. By się dostać do Pińska do położonych nad kanałem Ogińskiego Telichan, trzeba przebyć holowniciem kilkadziesiąt km. przyjemnej i urozmaiconej drogi, trzeba przepłynąć odcinek Piny, Jasioidy i część wspomnianego kanału. Niby szeroka wstęga błękitna wije się Jasioida (lewo-brzeżny dopływ Prypeci) poprzez bagienne - łąkowe obszary, dając głębokie rozlewiska, niemożliwujące wprost ustalenie głównego kierunku tej pięknej, lecz kapryśnej, rzeki. Okolica, w ośsiach licypowego słońca skąpana, odstania fragmenty krajobrazowe, pozabawione cech prymitywności i monotoni. Przed oczami przesuwa się grupa pagórków, zarysowują się sylwetki wiosek, dalej widnieją kształty wieży kościelnej w Łohicynie, — miejscowości, słynącej z tego, że była niedgdy niezdobyta twierdzą „opornych”, — a jeszcze dalej na widnokręgu ciemno - siny grzebień lasów. Większe pół uprawnych przestrze-

Z KRAJU.

Kosztowna budowa szkoły w Nowej Wilejce

Piszą nam: Miasto N. Wilejka od dłuższego czasu odczuwało potrzebę własnego gmachu szkolnego. W r. ub. przystąpiono do budowy szkoły.

W tym celu Magistrat zakupił budulec, który oddano do przetarcia do tartaku Sorokina, w myśl zawartej umowy z dn. 20 kwietnia 1932 r. pomiędzy Magistratem, a tymże tartakiem.

Paragraf 13 przytoczonej umowy brzmi: „za przetarcie na piaseczki lub deski, szlipów i tymbrów opłata wynosi 4 zł. 50 gr. za 1 mtr.”

Magistrat nie licząc się z ciężkim stanem finansowym miasta, mimo zawartej umowy wypłacił za przetarcie 1 mtr. sześciennego za-

miast 4 zł. 50 gr. 5 zł. 50 gr., co stanowi różnicę na niekorzyść miasta w sumie 102 zł. 60 gr. (asygn. Nr. 269 z 1932/33 r.).

Paragraf 12 wspomnianej umowy brzmi: „Tartak przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność za całość materiału znajdującego się na placu tartaczanym do chwili zabrania go przez Magistrat”.

Z tego wynika, iż wydatek uwidoczniony w asygnacji Magistratu Nr. 1083 z dn. 24 grudnia 1932 r. tytułem opłaty za dozór tegoż materiału jest dokonany wbrew umowie i niczem nie uzasadniony.

Cóż na to Komisja Rewizyjna i Finansowo-Gospodarcza?

Pożar wsi Nawary w gm. Miadziolskiej.

Z terenu powiatu postawskiego donoszą o wielkim pożarze, jaki nawiedził w nocy z 27 bm wsi Nawary w gminie miadziolskiej. Spaliło się 19 domów mieszkalnych. Stodoły ocalały dzięki temu, iż budowane były w pewnej odległości od gospo-

darstw. W płomieniach zginęło kilka sztuk bydła. Wypadku z ludźmi nie było. Są pewne dane, iż przyczyną pożaru było podpalenie. Celem ustalenia stanu faktycznego władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenie

Usiłowanie podpalenia majątku.

Z Olity donoszą, iż niedaleko granicy dwóch osobników usiłowało podpalić majątek Bronisława Kowalewicz. Manewr podpalaczy spo-

strzegł stróż nocny, który spłoszył osobników.

Jednego z podpalaczy zatrzymał. Jest to niejaki Lisiak.

Dzieciobójczyni ze wsi Jakuz.

Z Brasławia donoszą: Jeden z mieszkańców wsi Jakuz, gm. drujskiej zawiadomił posterunek policji państwowej w Miorach, że włościanka w owej wsi Stanisława Najdzionek, licząca lat 46, której mąż od 2 lat przebywa w Warszawie, miała w początkach sierpnia dziecko, które zginęło bez śladu. Najdzionkowa, będąca gospodynią domu, nie przyznała się i dopiero naskutek rewizji zarządzonej w jej domu, w dniu 20 bm., w składziku w jamie pod bez-

ką od maki znaleziono zwłoki noworodka, pici męskiej. Najdzionkowa twierdzi, że w nocy z 7 na 8 bm. urodziła dziecko nieżywe i zakopała w składziku, ze wstydu przed sąsiadami. Sekcja zwłok, przeprowadzona 21 bm. wykazała, że dziecko w chwili urodzenia było żywe i zmarło skutkiem pozostawienia go bez opieki. Na podstawie wyniku dochodzeń władze prokuratorskie wileńskie wdrożyły dochodzenie.

Samobójstwo młodej dziewczyny w Dołhinowie.

W miasteczku Dołhinowie w dniu 27 a. odebrała sobie życie przez powieszenie 19-letnia Helena La-

chowiczówna. Samobójstwo popełniła na strychu domu. Przyczyny narazie nie ustalono.

Z POGRANICZA.

Wydanie zbiegłego kryminalisty przez bolszewików.

Po raz pierwszy zdarzył się wypadek na granicy polsko-sockieckiej niedaleko wsi Zadoroże w rejonie odcinka granicznego Zaniewicze, gdzie komendant sockieckiej straży

granicznej wydał kryminalistę Bazylego Harasimowicza, który dokonał kilku napadów bandyckich zbiegł na terytorium sockieckie.

Projekt dekretu o targowiskach

Ministerstwo przemysłu i handlu rozesało do zaciągnięcia organizacji zainteresowanym projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi i mięsem.

Projekt dotyczy obrotu handlowego zwierzętami (bydłem, trzodą, końmi, owcami), mięsem z uboju pozamięscowego oraz ptactwem domowym, żywym i bitym, przyczem obrót między producentami dla celów hodowlanych i sprzedaż poza targowiskiem dla bezpośredniej konsumpcji ograniczeniem nie podlega.

Handel domokrąży ma być wzbroniony, sprzedaż może się odbywać jedynie na miejscach w tym celu przeznaczonych (targowiskach,

bekoniarniach, spędech i t. p.). Również wzbroniona będzie sprzedaż w stajniach oraz odspr. Jaz w tym samym dniu i na tem samym targowisku (hodowcy przepis ten nie dotyczy). Wprowadzona zostanie instytucja pośredników targowych, co ułatwi sprzedaż rolnikowi. O ile gmina nie będzie mogła wykonać przepisów, dotyczących targowiska, minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych może powierzyć to zadanie pewnej instytucji lub osobie prywatnej. Z opłat targowych mają być nadewszystko zaspakajane potrzeby obrotu targowego (obecnie na cel ten gminy przeznaczają przeciętnie mniej niż 15 proc. wpływów). Następnie utworzone być mają komisje

Młody zbrodniarz skazany na karę śmierci.

Trzej młodociani chłopcy: 21-letni Julian Suckiel oraz nieco starsi Macinkiewicz i Lebedziew w bestjalaki sposób zamordowali właściciela domu, Karola Parwickiego.

Parwicki był znany, jako dość zamożny gospodarz. Posiadał ładny domek i szmat ziemi ornej. Poza tem jeszcze pracował. Zarobione przez długie lata pracy pieniądze odkładał, pamiętając stale sumę oszczędności. Zamożność jego stała się solą w oku Suckiela i kompanów. Postanowili więc zgładzić Parwickiego, a pieniądze jego zagrabić. Zamiar swój wykonali w nocy na 20 lipca rb. Około godz. 11 wieczorem zakradli się do stodoły Parwickiego, gdzie ten spał, i uprzednio przygotowanym młotkiem zadali leżącemu ciosy w głowę, raniąc go bardzo ciężko. Bandyci, widząc, że ofiara nie porusza się zrewidowali kizienkę, zabierając ciało do w pobliżu znajdującego się dołu pokartoflanego. Wrzucili go do jamy jeszcze oddychającego, a nawet, jak sami stwierdzili, poruszającego się. Dół piaskiem przysypali i przykryli słomą. Podzielili się zrabowaną kwotą.

Suckiel wrócił do swego mieszkania i położył się spać. Na drugi dzień o świcie wstał i udał się do śródmieścia, by poczynić zakupy za zrabowane pieniądze. Pod Hałą nabył bluzę i spodnie, a u jednego z jubilerów na ul. Niemieckiej zegarek. Wydał na to 19 zł. 70 groszy. Po południu wrócił do domu.

Jak wykryto zbrodnię. Gdy na drugi dzień zrana nie było właściciela mieszkania, zaczęto go szukać. Dopytywano się sąsiadów jednak bezskutecznie. Wezwano wówczas policję.

Przybyli posterunkowi rozpoczęli poszukiwanie od stodoły. Jeden z nich, widząc świeżo zasypany dół, kazał go odkopać. Oczom zebranych ukazał się trup Parwickiego, który znajdował się na głębokości 1 m. 25 cm.

Policjanci wyprosilili ze stodoły gapioń, pozostawiając tylko Kureckiego i Suckiela, ojca i syna. Następnie zaczęli inądagować Juliana. Po pierwszym pytaniu, czy zamordował Parwickiego, przyznał się do dokonania zbrodni i wskazał współników: Macinkiewicza i Lebedzie- wia, oraz opisał szczegółowo przebieg morderstwa. Przeprowadzona u Suckiela rewizja ujawniła krew na starym ubraniu Juliana. Suckiela osadzono w więzieniu w Wilnie. Pozostali dwaj również zostali aresztowani. Jednak o winy nie przyznali się. Sprawa ich rozpatrywana będzie w trybie zwykłym przez Sąd Okręgowy, a Suckiela, wobec niezbitych dowodów, postawiono przed sądem doraźnym.

Sąd doraźny.

Wczoraj odbyła się rozprawa pod przewodnictwem sędziego Zaniewskiego, przy udziale sędziów Bobrowskiego i Sienkiewicza. Oskarżał podprokurator Hejbert, brnił oskarżonego mec. Marjan Kowalski.

Proces ten ściągnął do sądu tłumy, które zapelnily salę rozpraw, czekalnie i kulruary.

notowań cen (na większych targowiskach), których czynności mogą się rozszerzać na targowiska mniejsze. Wogóle zaś celem rozporządzenia jest pociągnięcie do świadczeń materialnych tych, którzy się od nich dotąd uchylali.

Na początku rozprawy oskarżony dostał spazmów i zaczął płakać, zakrywając oczy chustką. W tejże chwili znajdujący się na sali matka i siostra dostały spazmów.

Suckiel przyznał się do inkryminowanego mu przestępstwa i wyjaśnił, iż działał pod naciskiem Lebedziewa i Macinkiewicza, którzy zagrozili, że sami Parwickiego zamordują, a winę zwał na niego. Wyjaśnił następnie, że przy podziale łupu przypadło mu tylko 20 zł., resztę zabrali koledzy Z. Parwickim ani on ani jego rodzina nie mieli nigdy żadnych zatargów. Coprawda komornego nie opłacali, lecz matka i siostra odrabiali pracę należność za mieszkanie.

Zeznają świadkowie. Pierwsi składają wyjaśnienia świadkowie oskarżenia. Prawie wszyscy potwierdzają tezy aktu oskarżenia. Świadkowie odwodowi: Wincenty Sobolewski, u którego oskarżony pracował w charakterze woźnicy, Wyganowski, który zna go od szeregu lat, i Władysław Kurecki, który z nim mieszkał przez czas dłuższy, scharakteryzowali go, jako uczciwego chłopca, niekaranego nigdy przez sąd.

W końcu zeznawał biegły. Stwierdził on, że oględziny miejsca zbrodni wykazały, iż Parwicki był zamordowany w pozycji leżącej. Nie

było walki. Zadane mu młotkiem rany, aczkolwiek były ciężkie, nie spowodowały śmierci, a zgon nastąpił wskutek uduszenia się, co stwierdza znajdujący się w przewodach oddechowych piasek.

Po przemówieniu biegłego przewodniczący zamknął przewód sądowy, udzielając głosu oskarżycielowi. Prokurator Hejbert, domagał się kary śmierci, gdyż niema dla niego okoliczności łagodzących.

Obronca oskarżonego, p. mec. Kowalski, wskazując na przyznanie się do winy, młodość i dotychczasową niekaralność, prosił o niewymierzanie mu kary śmierci, a zastąpienie jej więzieniem. Oskarżony w ostatnim słowie prosił o łagodny wymiar kary.

Wyrok.

Po przeszło godzinnej naradzie sąd wrócił na salę i ogłosił wyrok, skazując Suckiela na karę śmierci przez powieszenie.

Skazany wyrok przyjął spokojnie. Natomiast obecna na sali rodzina dostała spazmów.

Obronca skazanego przesłał do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o ulaskawienie.

Wczoraj wieczorem nadeszła odpowiedź, że Pan Prezydent ulaskawił go zamianując karę na bezterminowe więzienie

Emeres.

Zajście po wyroku sądowym.

Przed Sądem Okręgowym w Wilnie w związku z odbywającym się procesem doraźnym zebrała się duża grupa ciekawych. Wśród tłumu znalazło się kilku wojskowych, którzy wydosłali się na czoło zebranych. W międzyczasie policja zaczęła usuwać z chodników i jezdni ciekawskich, a między innymi również i wojskowych. W trakcie tego jeden z żołnierzy począł stawiać opór a następnie uderzył dwóch policjantów i począł uciekać przez rynek lukiski. Za uciekającym żołnierzem rzucili się w pogoń przodownik i policjant oraz kilku cywilnych, a gdy żołnierz znajdował się na ul. Montwillowskiej z tyłku wypadło kilkadziesiąt kobiet i począł gonić uciekającego, sądząc iż jest to zbieg z sądu doraźnego, morderca Suckiel, skazany na karę śmierci. Przy akompaniamencie krzyków i zlorzezeń pod adresem zbieg, goniono żołnierza, który skręcił szyb-

ko na zaułek Montwillowski i wpadł na ul. Węzienna, gdzie go ujęto. Jakież było rozczarowanie tłumu a zwłaszcza kobiet, gdy okazało się, że zatrzymanym żołnierz nie jest zbiegiem-mordercą i że przed chwilą karetką więzienną z Sądu odwieziono no Suckiela do więzienia na Łukiszkach.

Z sali sądowej.

Skazanie domorosłej akuszerki. Onegdaj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę robotnicy 39-letniej Jadwigi Tomaszewiczowej, zamieszkałej w Wilnie, oskarżonej o dokonanie na osobie Aleksandry Fijałkowskiej niedozwolonego zabiegu, którego następstwem była śmierć tej ostatniej.

W wyniku przewodu sąd wyniósł wyrok, skazując Tomaszewiczową na 2 lata więzienia.

(m.)

Wielki proces komunistyczny.

Sędzia śledczy przy sądzie okręgowym w Łucku zakończył prowadzone od dwu lat śledztwo w głosnej sprawie komunistycznej partii zachodniej Białorusi, wykrytej na Wołyniu.

Długotrwałe śledztwo dostarczyło podstaw do jednego z największych procesów politycznych. Na ławie oskarżonych zasiadzie 60 osób. W czasie rozprawy sąd przesłucha blisko 400 świadków. Proces znajduje się na wokandzie sądowej jeszcze w końcu bież. roku i potrwa około 6 tygodni

Polska komunikacja samolotowa w okresie jesieni i zimy.

Dnia 1 września 1933 r. wchodzi w życie na naszych liniach powietrznych nowy rozkład lotów, według którego samoloty kursować będą codziennie (nie wyłączając niedziel) tylko na dwóch liniach:

Warszawa — Kraków — Warszawa — Łwów.

Na liniach pozostałych, t. j. Warszawa — Gdansk — Gdynia. Warszawa — Poznań. Warszawa — Katowice. Warszawa — Wilno. Katowice — Kraków. Kraków — Brno-

Wiedeń, a dalej: Łwów — Czerniowce — Bukareszt — Sofja — Saloniki i Wilno — Ryga — Tallin samoloty będą kursować tylko trzy razy w tygodniu.

Na linii Warszawa — Bydgoszcz ruch zostaje wstrzymany.

Ponadto na okres zimowy wstrzymany zostaje ruch z dniem 16.X na linii Bukareszt — Sofja — Saloniki oraz Wilno — Ryga — Tallin, a od dn. 1.XI także na linii Warszawa — Wilno.

Jeszcze ciągle kwitnie handel niewolnikami.

Czy istnieje jeszcze niewolnictwo i handel niewolnikami? — Jak się okazuje z faktów — istnieje!

W Abisynji, która jest przecież chrześcijańska i ma swoich przedstawicieli w Lidze Narodów, jest obecnie około dwu milionów murzynów-niewolników. Na rynek do Etopii przybywają stale karawany zakutych w kajdany negrów-niewolników z Centralnej Afryki i Sudanu.

I w mahometańskiej Arabii również jak i w chrześcijańskiej Etopii istnieje w całej pełni niewolnictwo. W Arabii jest obecnie mniej więcej 70.000 czarnych niewolników. Niewolników również sprzedaje się w Liberii, gdzie negrowie nieco ucivilizowani sprzedają innych mniej ucivilizowanych murzynów i murzynki. Towar jest tani. Za murzynkę płać od 5 do 40 i. sterlingów, za chłopca 5 funtów sterlingów.

Handel niewolnikami uprawiany jest także w Chinach — głównie kobietami. Sprzedaje się niewolników nawet w Kong-Hongu. Tu się sprzedaje małych Chińczyków. Rodzice wydobywają się dzieci, których nie mają czem żywić.

Na rynku — setki kupujących. Arabowie w białych burnusach nawołują i zachęcają do kupowania niewolników, wołając: „O posiadacze bogactw, wszyscy, którzy się tu znajdująście wyznaczajcie ceny!”

Nabywcy siedzą w wielkim kole, a nie wolnicy przechodzą przed nimi. Pierwszy kroczy faktor, który wywołuje ceny. Wśród niewolników widzi się zwłaszcza młode ładne dziewczęta. Są także dzieci zupełnie maleńkie, jeszcze przy pierci, które są dodatkami do matek i za które nie bierze się pieniędzy. Większość niewolników nie objawia najmniejszego wzruszenia, tylko młode dziewczęta okazują czasem rozpacz, kiedy je wybiera kupiec o twarzy surowej i złej.

A więc czarne i żółte niewolnictwo nie zginęło! Niewolników jest obecnie około 5 milionów. Handel ten jest prawdziwą hańbą XX wieku.

Giełda.

WARSZAWA. (Pat). Przedgielda. Dolar 6,29, dolar złoty 9,07, ruble złote 4,75. Dolarówka 48,50, pożyczka stabilizacyjna 51 — 51,25.

WARSZAWA. (Pat). Gielda. Dewizy: Belgja 124,85 — 124,80 — 125,11 — 124,49. Gdańsk 173,80 — 174,23 — 173,37. Holandia 360,70 — 361,60 — 359,60. Londyn 28,60 — 28,75 — 28,45. Nowy York 6,27 — 6,31 — 6,23. Paryż 35,02 — 35,11 — 34,93. Praga 26,51 — 26,57 — 26,45. Szwajcaria 172,85 — 173,28 — 172,42. Włochy 47,20 47,43 — 46,97. Berlin w obrotach prywatnych 213,12. Tend. przeważnie słabsza.

Papiery proc.: Pożyczka budowlana 38,35. Inwestycyjna seryjna 110. 6 proc. dolarowa 60,50. 4 proc. premjowa dolarowa 48,25 — 48,00. 7 proc. stabilizacyjna 51 — 50,63. 10 proc. kolejowa 103,50 8 proc. obl. kom. BGK. 93. 7 proc. L. Z. T. K. Przem. Polsk. 39,88 — 52 (setki). 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43 — 43,50. 4 i pół proc. warszawskie 52,25. 8 proc. warszawskie 43,50 — 43,10 — 43,25. Pożyczki słabsze, listy niejednolite.

Dolar w obr. prywatnych 6,29. Rubel złoty: 4,75. Pożyczki polskie w N. Yorku: Dillonowska 70,50. Stabilizacyjna 70,50.

PARYŻ. (Pat). Na giełdzie dolar doznał dalszej zniżki, osiągając notowanie 17,73. Jednocześnie spadł również kurs funta sterlinga do \$1,30 fr. Również wszyskie akcje oraz renty uległy zniżce.

HELIOS

OTWARCIE SEZONU. Film o którym mówili świat NAWESZYSZY, NAJKANTYJESZY, NAJMELODYJNIEJSZY PRZEBOJ SWIATA na tle romantycznych przygód — CORKA PUŁKU — Film promjowany na Międzynarodowej Rewji Filmowej w Nicci. Początek Seansow o godz 4, 6, 8 i 10.20.

Corka Pułku

W roli tytułowej uro- ANNY ONDRA CORKA PUŁKU — to melodyjny przeboj

CASINO „BABY”

OTWARCIE SEZONU. Najnowszy sukces reżysera światowej sławy genialnego KAROLA LAMACZA F.ilm nad filmy „BABY” (Dziewczątka) Przepych wystawy. Przygody rozkosznej „Baby” za Ekscenryczna muzyka. Najwesejsza i najdowcipniejsza komedia sezonu.

KAROLA LAMACZA

F.ilm nad filmy „BABY” (Dziewczątka) Przepych wystawy. Przygody rozkosznej „Baby” za Ekscenryczna muzyka. Najwesejsza i najdowcipniejsza komedia sezonu.

PAN

DZIS. WSPANIAŁY PODWÓJNY PROGRAM Po raz pierwszy wystelwany w Wilnie «KREW CYGAŃSKA» Sfilmowana opera Biżeta «CARMEN» Upaja- cza muzyka JOAN CRAWFORD w rewelacyjnym filmie «POZEGNIANIE Z GRZECEM»

«KREW CYGAŃSKA»

Sfilmowana opera Biżeta «CARMEN» Upaja- cza muzyka JOAN CRAWFORD w rewelacyjnym filmie «POZEGNIANIE Z GRZECEM»

Na rozpoczęcie roku szkolnego

Zeszyty, Bruliony, Ołówki, Piórniki, Tornistry, Teczki skórzane i brezentowe. Przyborniki kreslarskie i papiery tylko w firmie M. RODZIEWICZ Wilno, ul. Wielka 9 po cenach bezkonkurencyjnych.

Dwa mieszkania

5-cio pokojowe, odremontowane z wygodami, do wynajęcia. Zakre- towana 15, dowiedzieć się u dorozcy. 1555

Dr. Blumowicz

Wniosek. Nauczyciel wchodzi do klasy z plikiem zeszytów. — Iksifski, wypracowanie twoje jest tym razem znakomite. Ale czemu to wytłumaczyć, że wypracowanie wysy- lońskiego jest słowo w słowo takie samo, jak twoje? Jak mam z tego wyciągnąć wniosek? — Je wypracowanie — jest też znakomite!

Do wynajęcia mieszkanie

4-0 pokojowe, świe- że odremontowane z werandą i ogródkiem za ul. Wngry Nr. 5 m. 1. 1602

LEKARZE.

Wniosek. Nauczyciel wchodzi do klasy z plikiem zeszytów. — Iksifski, wypracowanie twoje jest tym razem znakomite. Ale czemu to wytłumaczyć, że wypracowanie wysy- lońskiego jest słowo w słowo takie samo, jak twoje? Jak mam z tego wyciągnąć wniosek? — Je wypracowanie — jest też znakomite!

Blisko dworca kolejowego

wydale się male mieszkanie w osobniku ul. Tyzenhauzowska 11. 1611

Jeszcze ciekawe rzeczy

na świele — powłoda. — Tak! sultan Marokka ma 148 dzieci. — Co ty mówisz?! — dziwi się Y. — Swoją drogą: biedna ta pani sultanova.

JABŁKA

na mermeladę po cenach dziennej kupuje. Artur Gaede, Poznań, św. Wojciech 3436

Małżeństwo.

Ona: Miałeś rację, kochany, a ja nie miałem racji. On: O, przepaszam cię, najdroższa.

PRACA

Na ulicy. — Czekaj, urwisie. Powinieneś codziennie dostawać laniet. Och, gdybym ja był twym ojcem! — Można zrobić panie ładny: moja matka jest wdową.

Ogrodnik

fachowy, mogący wypełniać obowiązki ekonoma z bardzo dobrymi świadectwami, poszukuje posady od zaraz. Wilno ul. Wivulskiego Nr. 8-A m. 5.

Współczucie.

X. czyta gazete. — Wiesz, dzieją się

AKUSZERKI

AKUSZERKA M. BRZEZINA przyjmuje. Przeprowadza się Zwierzyniec, Tom Zana na lewo Gerdmanowska ul. Grodzka 27. W. Z. nr. 3090.

AKUSZERKA Sml a łowska

przepracowała się na ul. Orzeszkowej 3—12 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetyczny, usługa zamarszczą, brodawki, kurażki i wagner. W. Z. P. 48. 8323

DRUKI PILNE

BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44. CENY NISKIE

Polecamy

gorące młoda panienkę umiejącą czytać i haftować poszukuje posady do dzie- la. Internat Pań Młodzieńców Sw. Wincentego a Paulo Młynowa Nr. 2 gr2

Kucharka

wykwalifikowana potrze- bna do lecznicy. Informacj: Kasztanowa 5 m 2 od 8-9 rano. 2

Na ulicy.

— Czekaj, urwisie. Powinieneś codziennie dostawać laniet. Och, gdybym ja był twym ojcem! — Można zrobić panie ładny: moja matka jest wdową.